Listopad w grupie Elfów

Listopad rozpoczął się wyjątkowo uroczyście, ponieważ Leon obchodził swoje 3. urodziny. Z tej okazji przyniósł do przedszkola wspaniały bałwankowy tort, na widok którego wszyscy oniemieliśmy z zachwytu! Każde z nas otrzymało śmieszną, kolorową czapeczkę, a następnie zaśpiewaliśmy solenizantowi „Sto lat!”. Później Leon zdmuchnął świeczki na torcie i już można było przystąpić do pałaszowania tego arcydzieła cukierniczego – co prawda było nam trochę żal pięknych marcepanowych bałwanków, ale nasze instynkty małych łakomczuszków były silniejsze od zmysłu estetycznego :)

Jak na prawdziwą imprezę przystało, nie mogło się obyć bez szalonej zabawy z balonikami – mieliśmy mnóstwo frajdy, mogąc je odbijać i biegać za nimi w sali. Tak bardzo się zmęczyliśmy tym harcowaniem, że na leżaki padliśmy jak muchy :)

W pierwszym tygodniu nowego miesiąca dowiedzieliśmy się, że mamy kolegów w dalekich zakątkach świata – nawet w Afryce! I mimo że te dzieci różnią się od nas kolorem skóry, to mają takie same marzenia, jak my. Zrobiło nam się bardzo smutno na wieść o tym, że nie wszystkie dzieci mają kochających je rodziców i że są takie osoby, które nie otrzymują prezentów np. na Gwiazdkę. Postanowiliśmy więc sprawić, by te dzieci choć raz dostały coś, z czego na pewno się ucieszą – zrobiliśmy im wspólnie paczkę: do pięknie ozdobionego pudełka po butach włożyliśmy m. in. kolorowanki, słodycze, zeszyty i zabawki – teraz ten prezent jest już w drodze do dalekiego kraju, tak samo jak paczka przyniesiona przez Leona.

Później rozmawialiśmy o pogodzie – obserwowaliśmy listopadową aurę podczas spacerów, a gdy deszcz zatrzymywał nas w przedszkolu, patrzyliśmy na świat przez okna w sali, w czasie gdy wiatr przetaczał po niebie skłębione, ciemne chmury. Rozwiązywaliśmy ciekawe zagadki dotyczące pogody – najlepsi okazali się w tym zadaniu Mikołaj i Karolina. Uczyliśmy się też prawidłowego zakładania ubrań, pomagając sobie określeniami *najpierw* i *potem*, a nawet dowiedzieliśmy się, że dwa takie buty nazywamy *parą*. Teraz już doskonale wiemy, jakie ubrania musimy zakładać o tej porze roku, by nie zmarznąć.
Porównywaliśmy też różne parasole – małe i duże oraz jedno – i wielokolorowe. Przy tej okazji poznaliśmy nową technikę plastyczną, jaką jest wyklejanie plasteliną – nie jest to łatwa sprawa, bo trzeba włożyć sporo wysiłku, by plastelina równomiernie pokryła papier.

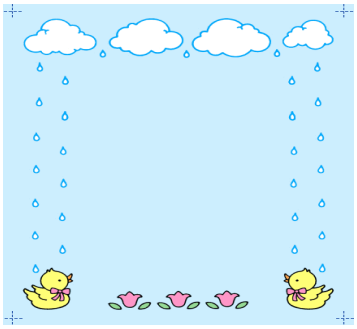

W następnym tygodniu była mowa o kotku – Wojtek, który ma to zwierzę w domu, chętnie opowiadał nam o swoim ulubieńcu, przybliżając nam jego potrzeby i zwyczaje. Nauczyliśmy się piosenki o kotku Puszku, który przyszedł do przedszkola, a ponadto każdy z nas zrobił swojego kotka na papierze – najpierw go kolorując, a następnie przyklejając futerko – zwierzaki wyszły nad podziw pięknie. Innym razem wykonaliśmy kotka z włóczki naklejanej na kartkę, a oczy stanowiły doklejone guziki. Musieliśmy też ułożyć historyjkę obrazkową o psotnym kotku – większość z nas doskonale uporała się z tym zadaniem. Z ciekawością wysłuchaliśmy wiersza o kotku, który przesadził z jedzeniem i przez to bardzo się rozchorował – stwierdziliśmy, że doskonale go rozumiemy, bo i nam zdarzają się takie dolegliwości...

W tym samym tygodniu odbyły się zajęcia otwarte dla rodziców, którzy mogli nas obserwować podczas zajęć z panią Gosią i kotkiem Cookie oraz w trakcie rytmiki z panią Magdą. Było to dla niektórych z nas nieco stresujące, bowiem znaleźliśmy się w takiej sytuacji po raz pierwszy, ale i nie ostatni – już 9 grudnia odbędą się kolejne zajęcia otwarte: tym razem poprowadzi je pani Monika – mamy nadzieję, że nasi rodzice chętnie na nie przyjdą.

Później rozmawialiśmy o samodzielności: jesteśmy już na tyle dużymi dziećmi, że coraz rzadziej prosimy o pomoc przy załatwianiu się, ubieraniu i jedzeniu – panie w przedszkolu są z nas bardzo dumne. I choć nie zawsze udaje nam się założyć rajstopy na właściwą stronę, to i tak jesteśmy chwaleni. Ostatnio pani bardzo chwaliła Bartka, który samodzielnie założył rajstopy przed wyjściem na spacer. W naszej sali pojawiała się nawet specjalna plansza, na której pojawiają się czerwone serduszka w nagrodę za bycie wzorowym przedszkolakiem. Podobno mogą się tam też pokazać serca czarne, ale tylko w przypadku złamania postanowień naszej wrześniowej UMOWY ELFÓW. Na razie na planszy widnieją tylko czerwone serduszka i jest ich coraz więcej, a gdy ktoś z nas uzbiera ich pięć, wtedy dostanie specjalną nagrodę – już nie możemy się doczekać, kiedy zostanie wręczona pierwsza z nich, bo jeszcze nie wiemy, co nią będzie.

Niedawno powitaliśmy też w grupie Elfów nową koleżankę – Weronikę. Wszyscy bardzo się z tego ucieszyli – zwłaszcza dziewczynki, bo ich liczebność rośnie powoli w siłę. Dobrze, że Klaudiusz już wrócił do nas po chorobie, bo bardzo brakowało nam przykładu, jaki nam daje poprzez zjadanie pełnej miski zupy – jest w tym po prostu mistrzem! A niekwestionowaną królową zjadania całego obiadu nadal pozostaje Marta. Nikomu też na razie nie udało się pobić rekordu Olka w układaniu puzzli – gdy jakiś Elfik ma problem z dopasowaniem niektórych elementów układanki, wzywa na pomoc właśnie jego.
Trzeba też przyznać, że już żaden Elf nie płacze, kiedy rozstaje się rankiem z mamą lub tatą – nawet Hania, Szymon czy Leon!

W grudniu czeka nas mnóstwo wrażeń – nasze przedszkole ma odwiedzić Święty Mikołaj, a później będziemy przygotowywać się do Świąt Bożego Narodzenia. Jednak zanim nadejdą Święta, przyjrzymy się bliżej ptakom, które zimują w naszym kraju.

A na razie oczekujemy Oliwii, która niedługo wraca do nas po chorobie – zdążyliśmy się za nią porządnie stęsknić...

Poznaliśmy piosenki:

„Kotek Puszek”

Kotek Puszek z czarną łatką
dziś w przedszkolu był z Agatką.
A z kieszeni u fartuszka
wyglądały małe uszka.
Nagle ruszył się fartuszek,
na podłogę skoczył Puszek.
Teraz będziesz, kotku, z nami
– my już ciebie nie oddamy!

„Czyścioszki”

Kotek, kotek nosek myje,
pyszczek, pyszczek, uszka, szyję.
A ja, a ja wraz z koteczkiem
piorę do nosa chusteczkę.
Woda z kranu kap, kap, kap,
piorę chustkę chlap, chlap, chlap.
Woda z kranu ciur, ciur, ciur,
piorę chustkę szur, szur, szur.

Jesienny kujawiaczek

Kujawiaczek jeden, w lesie sobie spał,
A gdy przyszła jesień, z zimna cały drżał
Aż znów zaświeciło słonko, powiał wiatr, hej,
Kujawiaczek biegnie drogą poprzez cały świat

Deszczyk

Pada, pada deszczyk pada,
deszczu już za wiele,
deszczu już za wiele.
Pójdę do przedszkola,
bo mi tam weselej.
Pójdę do przedszkola,
bo mi tam weselej.

Poznaliśmy wierszyk:

I. Suchorzewska ***Słota***

Pada gęsty kapuśniaczek,
szare niebo ciągle płacze,
siąpi smutno, mży…
Kapu, kapu, kapią z nieba
kapią z rynny, kapią z drzewa
kropelki jak łzy…

Mokną dróżki, mokną krzaki,
mokną pieski, mokną ptaki,
szary kot i my.
Chlapu, chlapu, błoto chlapie,
po kałużach jesień człapie
otulona w mgły.

ANGIELSKI W GRUPIE ELFÓW

W listopadzie w kieszeni Lulu znaleźliśmy zabawki: piłkę, lalkę, samolot oraz duży czerwony pociąg. Naśladowaliśmy odgłosy tych zabawek w piosence (I’ve got a plane). Cookie pytał nas, jakimi zabawkami najchętniej lubimy się bawić. Cookie zabrał nas też na przejażdżkę dużym, czerwonym pociągiem, w którym wspólnie z Cookiem podskakiwaliśmy i machaliśmy. Cookie przygotował dla nas różne gry i zadania, np. zgadywaliśmy, która z zabawek zniknęła spod koca, pomagaliśmy Cookiemu odnaleźć zgubione zabawki, szukaliśmy i rozpoznawaliśmy klocki w kolorach: żółtym, niebieskim, czerwonym i zielonym.
Zachęcamy Was rodzice do śpiewania z nami piosenek, które poznaliśmy.

NEW WORDS:
Ball, dolly, plane, train; red, green
One, two

PASSIVE:
I’ve got a ….

SONGS:
I’ve got a plane
Big red train